

Tomáš Halík, *Czas pustych kościołów*, Kraków 2020, ss. 220.

### Bóg w pustych kościołach

Z nadzieją sięgnąłem po nową książkę Tomáša Halíka. Po niedawno opublikowanej w języku polskim jego autobiografii, nabrałem jeszcze większej ochoty na czytanie „czeskiego Tischnera”, jak niektórzy nazywają praskiego teologa. „Czas pustych kościołów” to książka pełna duchowych inspiracji, klasycznych Halíkowych wątków, wplecionych w naszą aktualną sytuację egzystencjalną. To przewodnik dla wszystkich, którzy mierzą się w dobie pandemii z najważniejszymi pytaniami. Halík, niczym Gottfried Wilhelm Leibniz, przedstawia własną teodyceę. Jest ona zdecydowanie inna niż ta osiemnastowieczna. Inny jest też świat, inni i my jesteśmy. Bóg na szczęście, tak wtedy, jak i dzisiaj, nie zmienia się. Doskonale wie o tym T. Halík, dlatego staje przed kamerą w pustym kościele św. Salwatora na praskiej starówce. Chce przejść ze słuchającymi go pod drugiej stronie ekranu drogę od Środy Popielcowej do Zielonych Świątek. „Czas pustych kościołów” stanowi zbiór siedemnastu kazań. Nie są to jedynie biblijne interpretacje tekstów liturgicznych. Halík inspiruje się Ewangelią i na niej buduje narracje, pełne teologicznej głębi. Sięgnijmy do najciekawszych wątków tej pracy.

### Kontekst kazań

Jest nim dla czeskiego teologa obecna sytuacja. „Doświadczenie pandemii, wyznaje Halík, utwierdziło mnie w przekonaniu, do którego skłaniałem się już wcześniej, analizując współczesną sytuację religijną: nie mamy dziś do czynienia z sekularyzacją w rozumieniu religijnego kryzysu poczucia bezpieczeństwa, ale z całkowitym kryzysem poczucia bezpieczeństwa współczesnego człowieka, bezpieczeństwa religijnego i świeckiego. Jeśli chcemy zrozumieć świat, który się właśnie rodzi – świat, w którym nadal będą trwać główne procesy globalizacji, jakimi są wszelkiego rodzaju choroby, włącznie z populistycznymi ideologiami i religijnym fundamentalizmem – musimy porzucić wiele starych wyobrażeń i uproszczonych schematów myślenia, także w naszym myśleniu o religii”. Dlatego czeski myśliciel proponuje, podobnie jak dominikanin o. Maciej Zięba, podjęcie „preewangelizacji”, przez którą rozumie systematyczną pracę nad du-

chową kulturą jednostek i społeczeństw. „Chodzi, wyjaśnia, o odwrót od powierzchownego, konformistycznego życia (tak jak «się żyje» w świecie) ku kulturze «duchowego rozróżniana», do odpowiedzialności za siebie i za innych, za wspólne środowisko życia. Przypowieść Jezusa o siewcy mówi jasno: ziarno Ewangelii potrzebuje dobrej gleby, narodziny i wzrost wiary następują na określonym biotopie. Na mieliznie, na skale wśród chwastów ziarno nie zapaści korzeni”.

Halík przyznaje, że obecna pandemia stała się podczas wielkanocnych tygodni okresem wzmożonej aktywności duchowej. Zdaniem czeskiego teologa, czas zamkniętych kościołów dał, i to jest paradoksalne, „dostęp do chrześcijańskiego jądra tych świąt: było to jakby obecne w swej nieobecności”. Halík w trakcie kazań chciał na pewno „pocieszyć i podnieść na duchu słuchaczy, wprowadzić ich głębiej w tajemnicę Wielkanocy”, ale także chodziło mu o przygotowanie słuchaczy na czas, kiedy będą musieli „z większą odwagą i zaufaniem wstąpić do obłoku tajemnicy i umieć żyć wśród paradoksów i nowych wyzwań”. Pandemia obudziła także w samym teologu autorefleksję. Jest ona wyraźnie widoczna w kazaniach. Proponując słuchaczom refleksję nad wiarą, Halík siebie pyta o jądro życia, fundament, na którym buduje. Przyznaje również, że w tym czasie ponownie odkrył „tajemnicę Wielkanocy, tajemnicę śmierci i wskrzeszenia: coś musi umrzeć – wyjaśnia (i w Kościele, w nas, w naszej wierze), aby mogło przyjść Wskrzeszenie, przy czym Wskrzeszenie nie jest powrotem, ale głęboką przemianą”. Poza tym przekonał się, że kamieniem węgielnym jego teologii jest idea *ressurrectio continua* – kontynuowane zmartwychwstanie, czyli „kontynuacja Jezusowego zwycięstwa nad śmiercią, strachem i winą jako życiodajna rzeka, która w pewnych momentach tryska z głębin na powierzchnię w osobistych historiach wierzących i w historii Kościoła, w momentach przemian i reform objawiających się kryzysami i próbami”.

### Halíkowe akcenty

**Re-creatio.** Wielkopostne kazania czeski teolog rozpoczyna od mocnego wezwania. Chodzi dosłownie o rekreację, czyli *re-creatio*, ponowne stworzenie, odnowienie, obudzenie, które ma uzdrowić i uwolnić, by ostatecznie zaprowadzić z powierzchni do głębi. Ta idea jest nieustannie obecna w homiliach Halíka. „Ten, kto żyje na powierzchni, żyje życiem nieautentycznym, w rozproszeniu, w powierzchownych zabawach, w niewoli u bożków tego świata. Ze swojego życia tworzy kicz. Ten, kto potrafi uwol-

nić się od powierzchowności i zejść do głębi, żyje życiem autentycznym, życiem w prawdzie, przeżywa swoje życie jako sztukę, tworzy własną osobowość jako oryginalne dzieło sztuki. W ten sposób spełnia twórczy plan Boży. Odpowiada na niepowtarzalne dzieło Boże, dzięki któremu został powołany z niebytu do bytu. Pokuta, nawrócenie (metanoia) to nieskończenie więcej niż zwykła «moralna poprawa», jakkolwiek i ona jest oczywiście potrzebna».

Pozbawieni zewnętrznych aktywności, łącznie z modlitwą liturgiczną, mamy szansę na odkrycie głębi, poszukanie fundamentu życia, zmierzenie się ze swoimi demonami. Zejść do głębi, wyjaśnia Halík, „oznacza zazwyczaj także dotknąć dna, konfrontować się z nicością, z nocną i tragiczną stroną ludzkiego życia, z przemijalnością. Oznacza wyzbycie się złudzeń (także w mitach, bajkach i archaicznych rytuałach droga do skarbu, do dojrzałości i dorosłości zawiera bolesne próby). Pycha oślepia i ogłupia, więzi na powierzchni. Pokora otwiera oczy i stawia nas w prawdzie”. Ta propozycja zejścia w głąb siebie posiada ogromny sens. Dlaczego? „Kiedy zdobywamy się na odwagę, idąc ku pokucie, ku pokorze, ku prawdzie, kiedy dotykamy w sobie prochu naszej skończoności, możemy dotknąć jednocześnie ręki Bożej, która podnosi nas z prochu ziemi i stale na nowo nas stwarza”.

**Zdrowa wiara.** Halík stanowczo sprzeciwia się wszelkim próbom wykorzystywania religii w dobie pandemii. „Kiedy nie ma pod ręką «naturalnego wyjaśnienia», stwierdza, wtedy Bóg okazuje się przydatny także dla ludzi dalekich od wiary”. Niestety, obecny czas sprzyja narodzinom irracjonalnych teorii, manipulacjom tekstami religijnymi, wzmożoną lekturą rozmaitych objawień i prorocत्व. „Kiedy przychodzi jakieś nieszczęście, wszyscy uśpieni agenci złego, mściwego Boga budzą się i z radością rozkładają swoje stragany, na których handlują strachem i podejrzanymi lekami. Nadużywają oni nieszczęścia i nadużywają religii. Używają Boga jako swojego narzędzia, jako psychologicznego narzędzia, którym posługuje się ich własna nienawiść. Ze swoich wyobrażeń o mściwym i mszczącym się Bogu czynią własną broń, aby się porachować ze swoimi przeciwnikami. Oni już doskonale znają myśl Bożą, nic zatem dziwnego, że ich Bóg srodze karze właśnie tych, których oni nienawidzą albo których się boją, i że karze ludzi właśnie za to, co ci agenci mściwego Boga uznają za godne potępienia”. W takiej sytuacji zadaniem chrześcijan jest ostrzeganie przed paniką i zamętem. „Zdrowa wiara, podkreśla Halík, panuje nad strachem i wytwarza przestrzeń dla racjonalnego, spokojnego i odpowiedzialnego postępowania”. Czeski teolog wzywa do przestrzegania zaleceń służących ochronie

zdrowia i równocześnie wskazuje: „czerpmy z wiary, nadziei i miłości racjonalizm i odpowiedzialność, siłę do odrzucenia przesadów, do pokonania strachu i obojętności”. Wobec katastrofy, której jesteśmy uczestnikami, potrzeba solidarnej miłości. „Kiedy już na tym polu zrobimy wszystko, co w naszych siłach, stwierdza Halík, możemy medytować nad tym, co Bóg chce nam powiedzieć przez taki znak czasu”. „Medytować, przemyśleć w duchu modlitwy, szukać głębszego sensu – to wszystko oznacza także «nie dawać łatwych, pospiesznych odpowiedzi»”.

**Nowe drogi.** Wobec zakazu publicznych nabożeństw, Halík zachowuje się zgoła odmiennie niż większość duszpasterzy. Nie chce zastępować Eucharystii jej konsumpcją na ekranie. Proponuje za to, by odkryć „nowe źródła i formy przeżywania i świętowania tajemnic naszej wiary”. Jego zdaniem, obecną sytuację można odczytać jako swoistą szansę na rozwój nowych dróg duchowości. „Być może puste i zamknięte kościoły, stwierdza Halík, są proroczym znakiem ostrzegawczym: jeśli nasz Kościół i наша religijność nie dokona reformy, nawrócenia, pogłębienia, szybko liczne kościoły pozostaną puste i zamknięte na zawsze”. Może obecna sytuacja jest zapowiedzią przyszłości, w której „jedna postać chrześcijaństwa zaniknie tak, jak zanikły świątynie i święte miasta”? Może również ten czas postu od Eucharystii dany jest katolikom po to, by zaczęli bardziej cenić Mszę Świętą i lepiej ją rozumieć? Halík proponuje, by w okresie zamkniętych kościołów otworzyć swoje serce na głos Boga, który mówi w słowie. Otwartość to jedno z kluczowych pojęć halíkowej myśli. „Trzy podstawowe cnoty chrześcijańskie są właśnie trójjedyną formą otwartości: nadzieja jest otwartością na przyszłość, wiara jest otwartością na tajemnicę Boga, a miłość jest otwartością na tajemnicę jednocześnie człowieka i Boga”. W dobie pandemii, której towarzyszy zamknięcia się w domach, potrzeba kultywowania otwartości serca i myśli.

**Twarze chrześcijaństwa.** Nakaz noszenia maseczek, który obowiązuje w dobie pandemii, Halík wykorzystuje do refleksji nad chrześcijaństwem z ludzką twarzą. Zachęta do zrzucenia masek, w które ludzie przyoblekają własne życie, pojawia się – stwierdza czeski teolog – ilekroć głosi on kursy podstaw wiary. Zwraca się wtedy do uczestników słowami: „Bóg przyjmuje nas takich, jakimi jesteśmy, z naszymi słabościami, grzechami, pytaniami i wątpliwościami”. Zdaniem Halíka, „dzisiejszy czas pandemii wiele nam zabrał i jeszcze zabierze. Ale również wiele nam daje, wraz z inspirującymi przykładami powszechnego, codziennego bohaterstwa i wytrwałości. Społeczeństwo będzie zapewne materialnie biedniejsze, ale chyba będzie

też dojrzsze – my będziemy dojrzszi”. Z pewnością także wiara ulegnie zmianie. Halík uważa, że ona również będzie dojrzsza. Dlaczego? Bo właśnie „przychodzi próba, w której z tak wielu rzeczy musimy zrezygnować, aby znaleźć to, co istotne”. I dalej dodaje czeski teolog, „chodzenie w niedzielę do kościoła, świętowanie z innymi jest na pewno z wielu powodów dobre i ważne, ale – ja widać – chrześcijaństwo na tym nie stoi”. Co zatem jest jego istotą? Czy ona zmienia się? Halík uważa, że wobec niemożności normalnego wypełnienia przykazania, w tym przypadku świętowania dnia Pańskiego, „musimy twórczo i odważnie poszukiwać nowego sposobu” jego wypełnienia. Być może nie dotyczy to tylko Eucharystii. Bez wątplenia chodzi o zachowanie Ducha Chrystusa, który stanowi istotę wiary (Rz 8,9). Jeśli nie będziemy mieli „sposobu myślenia, jaki miał Jezus, jeśli nie wcielimy do swojego myślenia, do swoich życiowych postaw i swojej praktyki «stylu» Jezusa, Jego życiowych stanowisk i Jego stosunków z innymi, to nasza wiara się rozpadnie i rozpadną się nasze kościoły”.

Czas pandemii posiada dla wierzących szczególną wagę, ponieważ ma szansę stać się czasem przygotowania do sytuacji, „która może bardzo szybko nastać, o ile Kościół – tak, Kościół! nie świat! – «nie nawróci się» i nie zmieni”. Diagnoza Halíka jest następująca: „osłabienie obecności Kościoła w naszym (i nie tylko naszym) społeczeństwie nie jest tylko wynikiem wpływów zewnętrznych: nie narzekajmy na tsunami sekularyzmu, materializmu, konsumizmu i jak jeszcze nazywają się wszystkie te straszdyła z umoralniających kazań. Odpowiedzialności za kryzys Kościoła w naszej części świata nie możemy stale zwać na dekady komunistycznego ucisku. A już na pewno nie da się tego przedstawić jako logiczny skutek modernizacji społeczeństwa czy też zwycięstwo światła postępu i nauki nad mrokiem wiary i religii. Te rzekome wojny wiedzy z wiarą były najczęściej wojnami złej teologii (fundamentalistycznej) z prymitywnym rozumieniem nauki (pozytywizm, scjentyzm). Zdrowa, dojrzała wiara nigdy nie potrzebowała walczyć z rozumem i nauką; przeciwnie, może być jej cennym sojusznikiem. Wiara miała i ma innego rzeczywistego wroga: przesady, irracjonalizm, a przede wszystkim różnego rodzaju bałwochwalstwo”.

Czeski teolog uważa, że w naszym kręgu kulturowym mamy do czynienia z kryzysem jednej z postaci Kościoła, jednej z postaci religii, ale nie wiary czy też religii w ogóle. „Kryzys religii czasem może się przemienić w świetlany moment wiary. Przeciwnieństwem zdrowej i dojrzałej wiary są wyobrażenia o Bogu, które ateści tacy jak Feuerbach czy Freud pomogli nam zdemaskować jako bałwany, jako projekcje naszych lęków i pobożne

życzenia”. Dlatego wierzący powinni dzisiaj być przygotowani na „poniekąd inną postać Kościoła”. Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych Halík konstatuje: „dziś nasz kościoły i świątynie są puste, i to także te, które jeszcze niedawno były pełne. Pan wyprowadził nas ze świątyn i daje nam zadanie, abyśmy całkiem inaczej niż kiedyś świętowali największe chrześcijańskie święta. Chyba chce od nas czegoś więcej niż tego, abyśmy liturgię w kościele zamienili na mszę na ekranie telewizora”. I celnie dodaje: „wielkanocną Ewangelię o pustym grobie będziemy czytać raczej w domach, a nie w pustych kościołach. A jeśli pustka kościoła będzie nam przypominać pusty grób w Jerozolimie, to nie powinniśmy być tym przytłoczeni na tyle, aby nie dosłyszeć płynącego z góry głosu: Nie ma Go tu! Powstał z martwych! Śpieszy przed wami do Galilei, tam Go zobaczycie”. Pytanie, które rodzi na kanwie tych ewangelicznych zdań, może być – zdaniem Halíka – tylko jedno: „gdzie jest dla nas ta dzisiejsza Galilea, Galilea pogan, miejsce, dokąd mamy pójść i znaleźć tam żywego Chrystusa? Znaleźć tam Boga zmienionego nie do poznania doświadczeniem śmierci?”

Pandemia koronawirusa niestety trwa nadal. Szukając duchowych inspiracji na ten czas, warto sięgnąć do kazań Halíka. Pełno w nich nadziei, która ma swoje źródło w wielkanocnych wydarzeniach.

***Ks. Przemysław Artemiuk***